

W pułapce oczekiwań

Rok z życia codziennego w Europie Środkowo-Wschodniej, reż. Monika Strzępka, Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

 Olga Katafiasz

aA aA aA



„Ja nie chcę się z nikim pięknie różnić” – mówił w spektaklu sprzed czterech lat, *nie-boska komedia. WSZYSTKO POWIEM BOGU!*, Pankracy (Michał Majnicz). W najnowszym przedstawieniu Pawła Demirskiego i Moniki Strzępki owa niechęć do innych, różniących się od nas w czymkolwiek, jest jeszcze bardziej widoczna. Podziały na „swoich” i „onych” nie mają i nie mogą zostać ani złagodzone, ani w jakikolwiek sposób przepracowane

Rok z życia codziennego w Europie Środkowo-Wschodniej opowiada nie tyle o niemożliwości zaistnienia wspólnoty, co o całkowitym braku zainteresowania jej stworzeniem niepięknie odmiennych od siebie członków polskiego społeczeństwa. Bo tytułowa Europa Środkowo-Wschodnia to chyba właśnie Polska, skoro wszystko, co widzimy na scenie, tak bliskie jest naszemu codziennemu doświadczeniu.

To przekonanie mogłaby podważać scenografia. Obok zwalonej kościelnej wieży widzimy martwą krowę, szpitalne łóżko – elementy tworzące krajobraz po katastrofie, mającej miejsce niekoniecznie tutaj, lecz równie dobrze w wielu innych miejscach na świecie. Ale już pierwsze słowa spektaklu zdają się odnosić do tego, co polskie. Anna Dymna powołuje sceniczny świat monologiem o podziałach i różnicach: „Dzielią się bowiem ludzie / Między sobą / Na dwa gatunki / na dwa plemiona [...] / W sposób wyraźny od siebie / Różniące się na sposób ostry zawadny / Niemożliwe niemożliwe żeby się pogodzili”. I niby wiemy, że „rasy też dwie zupełnie” znaleźć można wszędzie, ale to, co słyszymy, wydaje się dziwnie znajome, nie zagłębiany się w odmienności natury ogólnej. A wyliczenie różnorodnych podziałów (choćby na tych, co chowają masło do lodówki i tych, którzy zostawiają je na blacie), paradoksalnie, nie prowadzi do tego najprostszego i najbardziej dziś istotnego, czyli wprost politycznego.

Demirski deklarował, że inspiracją był dla niego *Opis obyczajów za panowania Augusta III* Jędrzeja Kitowicza. I tak na scenie mamy przedstawicieli klasy średniej, niższej, milenialsów, ale też księdza, profesora. I dwie kobiety, grane przez Annę Dymną i Dorotę Pomykałę – ubrane niczym mieszkanki galicyjskiej wsi sprzed paru lub parunastu dekad. Ich zdrowy rozsądek, ludowa mądrość i godność sprawiają, że postaci te odstają od reszty: jako jedyne zdają się wiedzieć, co jest naprawdę ważne i o co warto walczyć. Rady, jakich udzielają młodemu śmiertelnie choremu człowiekowi (Szymon Czacki), wynikają z doświadczenia i dziwnej w tym świecie wewnętrznej harmonii.

Tytułowy rok to rok już miniony, jakiemu przygląda się umierający mężczyzna. Niby cofamy się wraz z nim w wewnętrznej wędrówce pamięci, obserwujemy mijanie kolejnych miesięcy i pór roku, ale konstrukcja tekstu zakłada brak podstawowej chronologii. Zdarzenia z przeszłości występują obok tych teraźniejszych; to, co wydarzyło się naprawdę splata się z urojeniem albo marzeniem o alternatywnym życiu, w którym tyle jeszcze dałoby się zrobić, wszystko zmienić. Interesujące założenie dramaturgiczne nie zostało jednak w pełni wykorzystane: świat, który ma się rozpadać czy raczej wypadać z formy, wydaje się chaotyczny nie dlatego, że po katastrofie nie ma mowy o jakimkolwiek porządku, ale raczej elementy układanki, jaką chciał złożyć Demirski, po prostu do siebie nie pasują.

Spektakl rozpada się na sekwencje (po części zgodnie z intencją autora, nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że w którymś momencie ich porządek wymyka się jakimkolwiek założeniu), w każdej z nich na pierwszy plan wysuwają się inne postaci. Na początku prezentują się przedstawiciele klasy średniej (w tych rolach Dorota Segda i Zbigniew W. Kaleta), wracający właśnie z egzotycznych wakacji. I tu ujawnia się największa słabość i największa siła przedstawienia Moniki Strzępki: z jednej strony, w tekście Demirskiego nie znajdujemy refleksji głębszych czy bardziej odkrywczych niż te powszechnie znane, od lat wygłaszane zarówno przez socjologów, jak i bywalców lewicowych forów; z drugiej jednak, banalne nawet niekiedy frazy wypowiedane są przez aktorów Starego z taką energią i – mówiąc najprościej – z radością, że po roku mogą wreszcie zagrać w repertuarze, o jakim współdecydują, na deskach teatru, którego bronili, i w zespole, który udało się ocalić, że widz odczuwa przyjemność obcowania z nimi. Premierowa publiczność nie kryła wzruszenia, nie kryli go również wychodzący do ukłonów artyści.

Klasa średnia u Demirskiego trwa w niepewności, bo mimo że świetnie jej się powodzi, nie pozbywa się lęku, że w każdej chwili może się skompromitować. Pieniądze nie dają obycia, zawsze może pojawić się ktoś, na przykład profesor (Michał Majnicz), kto podważy sens ich stylu życia. Postać zbudowana przez Dorotę Segdę zdaje się uosobieniem dławiącej ambiwalencji: z jednej strony dumna z tego, że tacy jak ona nauczycieli społeczeństwo jeść „owoc morza” i dbająca, by mąż nie tracił należnego fasonu, z drugiej – niepewna swojej pozycji, zdobytej nie tak dawno, w historycznym zawirowaniu. Nikt przecież nie nauczył przedstawicielki klasy średniej, jak być klasą średnią. Pretensjonalna pańciovatość podszyta jest strachem, co świetnie wybrzmiewa w kreacji Segdy.

Drugą najciekawszą, moim zdaniem, rolę w przedstawieniu Moniki Strzępki stworzyła Małgorzata Zawadzka. Jej postać, podobnie jak kilka innych w tym spektaklu, ma różne wcielenia: od pełnej ufności studentki, przez demoniczną zombie, po rządzącą polskim teatrem tradycjonalistkę, wielbiącą martwych artystów i wściekle zwalczającą tych współczesnych, szczególnie lewicowych. Na wieczery wigilijnej gości nie tylko Księdza (Radosław Krzyżowski), ale też przedstawicieli klasy średniej, czyli, jak się okazuje, totalnej opozycji.

Wszyscy w tym świecie zdają się rozczarowani. Ich oczekiwania – może zbyt wybujałe – wobec życia i siebie samych zostały zawiedzione. Książd w coraz bardziej odchodzącym od Kościoła społeczeństwie marzy o zostaniu papieżem, ale na razie chciałby odebrać niewierzącym prawo do świętowania Bożego Narodzenia. Profesor nie może sobie poradzić z tym, że jest inteligentem z awansu, w dodatku mniej zamożnym od tych niespecjalnie wykształconych, ale za to przedsiębiorczych rodaków. Wicepremier (Krzysztof Zawadzki), noszący się niczym Chuck Norris w czasach swojej świetności, ubolewa nad stanem klasy politycznej. Przedstawiciel klasy niższej (Juliusz Chrzastowski) gardzi tymi, od których pozostaje zależny i manifestuje swoją odrębność. Podobnie jak jedna z milenialsów (znakomita Anna Radwan), niezainteresowana czymkolwiek ani kimkolwiek wokół, wpatrzona w iPhona.

Jak w innych przedstawieniach Demirskiego i Strzępki postaci wygłaszają długie monologi. W tym przypadku dotyczą one kondycji kraju i społeczeństwa, jak na opis obyczajów przystało. Mówi się o politykach, służbie zdrowia, systemie edukacji, lamentuje o mężczyznach polskich i winnych ich wychowaniu matkach polskich, tyle że nie wszystkie z tych wywodów są trafne czy zabawne.

„Oczekuje się, że wobec wzmóżonej obecności prawicy lewicowy pisarz stawi na scenie opór. Okazuje się, że mamy bardzo dobre pomysły, jak inni powinni funkcjonować; co mogą, a czego nie mogą; co jest słuszne, a co nie. I zabiliśmy w ten sposób ciekawość” – mówił w przedpremierowym wywiadzie Paweł Demirski. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że podobnie jak stworzone przez siebie postaci, Demirski wpadł w pułapkę oczekiwań, po trosze swoich, po trosze widzów.

21-01-2019

Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Paweł Demirski

*Rok z życia codziennego w Europie Środkowo-Wschodniej*

reżyseria: Monika Strzępka

scenografia i kostiumy: Arek Ślesieńki

muzyka: Tomasz Sierajewski

światła/projekcje wideo: Robert Mleczko

grafika 3D: Marcin Kosakowski

obsada: Anna Dymna, Dorota Pomykała, Anna Radwan, Dorota Segda, Małgorzata Zawadzka, Juliusz Chrzastowski, Szymon Czacki, Zbigniew W. Kaleta, Radosław Krzyżowski, Michał Majnicz, Krzysztof Zawadzki

premiera: 30.11.2018

MONIKA STRZĘPKA

PAWEŁ DEMIRSKI

KRAKÓW

NARODOWY STARY TEATR IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ



Szukaj w serwisie

Szukaj

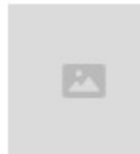
REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej

PRZECZYTAJ TEŻ



Nadesłane

List otwarty studentów IV roku AST we Wrocławiu



Henryk Mazurkiewicz

Bardzo długi wiek



Mirosław Kocur

Przepraszam, że się wtrącam



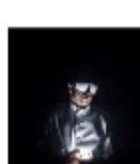
Piotr Olkusz

Nowe otwarcie



Henryk Mazurkiewicz

Szafa pod klepsydrą



Magdalena Figzał-Janikowska

Sfery widzialności

B

A

D

Z

N

A

B

I

E

Z

A

C

O

